

Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 8-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 150 K.
Z przesyłką pocztową: rocznie 760 K; półrocznie 380 K; kwartalnie 180 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje
Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja l. 7.

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja l. 7.

otwarte od godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

Dar Grunwaldzki

magistratu rzeszowskiego.

Wszystkie gazownie w Galicyi posiadają słupy latarniane wykonane w kraju. Nawet Prusacy, gdy przed sześćdziesięciu laty budowali we Lwowie gazownię, którą potem mieli przez pięćdziesiąt lat prowaźić na własny rachunek, uznali, że słupy latarniane najtaniej wypadnie w Galicyi zamówić. Większość tych słupów wykonanych dla Prusaków przez polskie firmy istnieje do dzisiaj we Lwowie. Żelazo lane jest bowiem w przeciwieństwie do kutego bardzo odporne przeciw rdzewieniu. Mimo, że od dziesięciu lat zaczęła pruska firma wykonywać kute słupy latarniane, gdy przed pięciu laty rozszerzano gazownię miejską we Wiedniu uzowano lane słupy za lepsze i zamówiono je we fabryce Zieleniewskiego w Krakowie. Dla gazowni w Rzeszowie dostarczała fabryka maszyn sanocka i rzeszowska słupy latarniane po 35 — koron za sztukę.

W roku bieżącym Magistrat rzeszowski, nie pytając nikogo o cenę, zamówił dla gazowni kilkadziesiąt słupów latarnianych po cenie dwa razy wyższej niż dotychczas, u firmy, której urzędowe brzmienie jest następujące:

„Deutsch Oesterreichische Mannesmannroehrenwerke, Sitz in Berlin, Generaldirektion in Düsseldorf Hansa Haus, Zweigniederlassung Komotau-Wien.

I od kilku miesięcy jesteśmy świadkami, że na wielu ulicach usuwa się zupełnie dobre i wcale estetycznie wyglądające słupy wyrobu krajowego by je zastąpić wyrobem pruskim, który mimo, że jest droższy nie wytrwa ani połowę tego czasu co dotychczas powszechnie używane.

Dziś kiedy całe społeczeństwo polskie wytyża wszystkie siły w walce z prusactwem, kiedy symbolem tej walki ma być zbliżająca się uroczystość grunwaldzka, magistrat rzeszowski w swym patryotycznym zapale składa dar grunwaldzki — prusakom!

Komentarze zbyteczne!

Po uroczystości Słowackiego.

Obchodziliśmy setną rocznicę narodzin wielkiego poety. Czciliśmy go — ducha ognistego, który najcudniejszymi tęczami poezji wiązał niebo z ziemią, marzenie z rzeczywistością, a w latach najwyższej swej dojrzałości wołał z głębi stęsknionego serca: czynu, czynu naród woła!

Wyraziliśmy mu cześć — urządzając niezliczone popisy „mówców“.

„Na obchodowe dzwonili nieszpory...“ Mówi-

wili — mówili — mówili, W kościołach i na bankietach, z estrad i gazet.

Potoki wymowy rozleli.

I co z tego zostało?

W przeszłość, nie w przyszłość „weśnić się naród“.

Jak Polska długa i szeroka, żaden czyn nie wystrzelił z zapachu... mówców.

Nie postęp, lecz upadek widać w ostatnich latach — w latach zwycięstwa prawie na całej linii realizmu, trzeźwości, uprzywilejowanej pracy narodowej.

Popowstaniowi marzyciele byli realistyczniejsi.

Gdy rok 1872 wywiesił był kir rocznicy pierwszego podziału, sama Galicya złożyła fundusz kilkuset tysięcy na szkoły ludowe. Jubileusz Kraszewskiego upamiętnił się założeniem czynnej dotąd „Macierzy Polskiej“, założeniem Muzeum Narodowego w Krakowie. Gdyby z początku obudzenia się kultu Mickiewicza nic nie pozostało jak sto kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy „Pana Tadeusza“, które się rozeszły przeważnie po wsiach — byłyby to już czyn dla kultury narodowej doniosły. I Mickiewicz spoczął przynajmniej na Wawelu, widomy znak, że na osieroconym ronie zasiał Król-Duch; on, wielki poeta, zajął miejsce po władcach korony i miecza.

Jakiż czyn, jakaż trwała pamiątka wiąże się ze „świętem“ Słowackiego?

To było święto „mówców!“

Z teatru i muzyki.

(Wesele Wyspiańskiego. — Wykład Dr. Jachimieckiego: „Rozwój muzyki w wieku XIX“. — Koncert pp. Choroszewskiej i Ł. Obtutowiczównej.)

MICHAŁ SOKOLNICKI.

O Stanisławie Wyspiańskim.

(Dokończenie.)

I trwa komedia życia.

To odnawia się, to runie jakaś kapliczka. To postawi się Chrystusa w Ogroju, Polskę umęczoną, i jakąś przydrożną biedę. Później wiatr zwieje, deszcz jesienny schluszcze, przejdzie słońce i niepogoda: nic nie zostaje. Nie postąpiono w sercach, nie wzmożono się w czynie.

Brzękniono kajdanami.

Sztuka polska? Nie, to tragedia narodu. i nie w teatrum, ale we krwi. Nie żadna sława, nie żaden rytm nie żadne przysporzenie wielkości, ale odgłos, straszny odgłos naszego niewolnictwa.

Czy nasze niewolnictwo tak wielkie i piękne? Kłątwa ludu polskiego tak wzniosła?

To było doczesnem nieszczęściem tego człowieka, że niósł w sobie Wielkość i Piękno,

ale najpierw niestychaną mocą je w sobie podusił, a potem wziął się za bary z Nędzą Polski. Strach jest pomyśleć, wiele Wyspiański mógł, wiele umiał stworzyć. Zaludnił odział i postawił teatr, o jakim od czasu Szekspira nikt nie marzył. Dał teatrowi widziadło. W węzowej linii jego widzenia drgały duchy, widma — świat życia i świat mar. Znosił, jak pszczoła do ula, wszystką lechicką czystość polskiego słowa i wszystkie przeszmętnione światła krajobrazu. Naród, którego krzywdą żyją inne, żyje sam krzywdą swoich Indzi. Ten człowiek żył w nędzy wówczas, gdy Częstochowa, Kraków, Rapperswil stroiły się za wielkie narodowe pieniądze w obcą obrzydłość. Dla Grozy, dla Bólu, dla Piękna tego człowieka, zamknięte i niedostępne były gmachy Polski. Strach i dziw jeno pomyśleć: Ze szkielec blada zjawia, Duch polskiego domu, w szklach zamęczona polska pieśń. Wstałby z piersi człowieka srebroskrzydły wid. Kazał wiekom mówić potworną prawdę żywota i umierania w żywocie. Korony podniesione i korony upadłe opowiadałby milczący człowiek. Rozświeciłoby się oko nagłą świadomością żywiołów, przeszedłby promień przez wszystkie nieba kolory, skupiłby się, jak grające słońce, rozstopił

w sercu żarem marzeń. Z gmachów poszłoby serce prosto w kwiat, w pole nasze.

W oślizgłym od niechlujstwa domu, gdzie stara pleśń mięsza się z nowem upodleniem i waśnią, nie było miejsca na ducha Sztuki Wyspiańskiego. Nie chciał Naród. Nie chciał Wyspiański. W łachmanach ze złotogłowiu szedł dalej. Każdy strzęp, który rzucił, był zaczątkiem arcydzieła. Lecz cóż się spełniło? Czasem w linii nakreślonej po drodze, mimochodem jest ślad jakiegś zupełnie ludziom nieznanego siły. Lecz cóż zostało? Ślad tylko. Nic nie kończył Wyspiański, bo szedł, ze wszystkiego odarty do boju tytanów — prawdziwą istotną Grecyę wskrzeszać — znędzą polską za bary się wziąć.

I przegrał zaraz z kretesem.

Był nieodrodnym z pokolenia pogrobowców, i sam czuł dobrze i wiedział, że przegra, że sam idzie, że sam legnie. Lecz on uparcie i do ostatniego tchnienia wierzył w Polskę, poszedł i poległ. Ponieważ zaś w żadnej potrzebie tej dziejowej doby za Polskę się w Polsce nie bito, więc nie poległ starodawną śmiercią bohaterów w polu. Ale, sam będąc, zduszony pod nędzą Polski, skonał.

Zaś podczas tego chwalono w Polsce Gre-

Kronika teatralna muzyczna ma do zanotowania za ubiegły tydzień aż trzy wieczory poświęcone muzom a to przedstawienie teatralne, wykład treści muzycznej i koncert.

Idąc porządkiem chronologicznym zwrócimy się najpierw do przedstawienia teatralnego, urządzonego przez tutejszą młodzież, gimnazjalną, z którego dochód przeznaczony był na Dar grunwaldzki.

W szczegółową ocenę wystawienia wspaniałego poematu dram. Wyspiańskiego p. t. „Wesele“ nie będziemy się wdawali, bo usiłowań młodzieży trudno oceniać ze stanowiska ściśle artystycznego. Jednak stwierdzić należy, że na ogół rzecz wypadła poprawnie, wykazując zrozumienie wielkiej alegoryi ze strony wszystkich wykonawców. Uznanie należy się przedewszystkiem reżyserii, która rozporządzała wcale udanym materiałem.

Przepełniona po brzegi sala wynagradzała młodych wykonawców hucznymi oklaskami.

Ubiegłej niedzieli popołudniu, Dr Zdzisław Jachimecki, znany krytyk muzyczny i kompozytor pieśni wygłosił za staraniem uniwersytetu Jagiellońskiego — interesujący wykład p. t. „Rozwój muzyki polskiej w XIX. wieku. Interesujący tytuł prelekcji, jakoteż i osoba prelegenta sprawiła to, że publiczność salę wypełniła po brzegi t miło nam przyznać, że żałować tego nie potrzebowała.

Dr Jachimecki jako wytrawny znawca i krytyk, przeszedł w porządku chronologicznym cały nasz dorobek na polu muzyki XIX. wieku, poczynając od Szopena, skończywszy na Szymanowskim i wykazał, że pod względem twórczości wcale nie stoimy w tyle [poza innymi kulturowymi narodami Europy, bo gdybyśmy tylko jednego Szopena mieli — już imię polskie silnie w muzyce zastąpione byłoby.

Dziwne tylko, że z niektórymi potentami muzycznymi doby obecnej, obszedł się Dr Jachimecki dość po macoszemu. Nie wspomniał naprzykład o znakomitym symfoniście Titelbergu — o obydwóch Kąckich, o twórcy dwóch koncertów skrzypcowych Młynarskim, o Jareckim o którego dużych zasługach dla Opery polskiej nie można chyba tak z lekkim sercem do porządku dziennego przejść — a skoro szanowny prelegent znalazł pochlebny i zasłużoną zresztą wzmiankę dla znanego pieśniarza Maszyńskiego — nie powinien był pominąć naszego tak ukochanego a tak znanego i popularnego Galla, którego, za przepiękne pieśni Niemcy — i wogóle cała Europa zna i wielbi,

a już za wielki grzech poczytujemy prelegentowi, że takiego twórcę, jak Nowowiejski — który obecnie jest przedmiotem podziwu na rynku muzycznym doby obecnej — który takimi dziełami, jak „Quo vadis“ (oratorium), lub „Swaty polskie“ (symfoniczny poemat) wstawił imię polskie na obu półkulach ziemi, — że dla takiego potentata nie znalazł ani słowa wzmianki.

Pozatem jednak prelekcja była wygłoszona barwnie — publiczność słuchała jej z zapartym oddechem i burzliwymi oklaskami podziękowała prelegentowi.

Tego samego dnia wieczorem — odbył się wspaniały popis koncertowy dwóch artystek pierwszorzędnej miary.

Pani Choroszevska pianistka z Moskwy — uczenica ponoś Rubinsteina okazała się prawdziwym mistrzem w swej sztuce.

Repertuar jej obejmował wszelkie rodzaje twórczości fortepianowej — które w p. Choroszevskiej znalazły wykonawczynię nadzwyczaj sumienną. Gra jej odznacza się miłem i wyrównaniem do ostatnich granic uderzeniem — frazowaniem — którym pani Chor. wprost porywa, sprawia to, że muzyka fortepianowa, która zazwyczaj u osób mniej muzykalnych nie budzi zainteresowania — dzięki umiejętności swojej przemawia za pomocą tonów, a przez co p. Chor. była słuchaną chętnie — a nawet większość publiczności wprost zachwycała się grą jej, która nie była robotą, lecz poezją.

Drugą koncertantką tego wieczoru była pna Obtułowiczówna.

Tu sprawozdawca stwierdza z całą przyjemnością, że już dawno Rzeszów nie miał sposobności słyszeć tak wytwornej siły.

Wspaniały materiał głosowy, odznaczający się dźwięcznym metalicznym timbrem szczególnie w górnym rejestrze (tony z głowy), tudzież ujmująca pełna wdzięku piękność — kwalifikują pnę Obt. kiedyś wprzyszłości, gdy jeszcze nad dykcją (samogłoski nosowe w dalszym rejestrze) i deklamacją popracuje — na pierwszorzędą wykonawczynię ról Wagnerowskich n. p. Elsa w Lochengrinie lub Agata w „Wolnym strzelcu“ Webera.

Pna Obt. wykonała więc z dużym powodzeniem szereg pieśni, nadto zaś dwie pieśni swojej kompozycji do tekstu Verlaina (istne cacka muzyczne) czem pna Obt. okazała, że arka na wiedzy kompozytorskiej nie są jej obce a te wyrazy uznania niechaj jej będą zachętą do dalszej pracy na tem polu.

Publiczności zebrało się niewiele, co jest u nas zwykłym objawem na wszystkich koncertach.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 22. listopada 1909.

Cesarz zamianował radcą dworu w najwyższym trybunale kasacyjnym wiceprezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie Kazimierza Kropaczka.

Dr Emanuel Herz specjalista chorób kobiecych, mianowanym został przez akademię fizyczno-chemiczną w Palermo, członkiem honorowym tejże, a jednocześnie odznaczony medalem naukowo-humanitarnym pierwszej klasy.

Za inicjatywą pow. Związku stow. przem. w Rzeszowie rozpoczną się bezpłatne kursa buchalterii dnia 29 listopada 1909. dla rękodzielników — zgłoszenia przyjmuje z grzeczności biuro Tow. „Muzeum“ przem. przy ul. Rodryga Alsa w nowym gmachu Kasy Oszczędności.

Organizacja lekarzy. Dnia 14. b. m. odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie lekarzy rzeszowskich i z miasteczek okolicznych, przy współdziałaniu prof. uniw. Jagiel. Dra Ciechanowskiego. Po obszernym referacie profesora 12 obecnych lekarzy oświadczyło przystąpienie swoje do związku lekarzy galicyjskich, mającego na celu obronę i poparcie lekarzy przy staraniu się o poprawę swego bytu.

Powszechne wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego w Rzeszowie w sali „Sokoła“. Program na listopad i grudzień 1909 r. W niedzielę dnia 21. listopada: Prof. Karol Kramarczyk: Stowacki w Egipcie i Ziemi Świętej (z obrazami świetlnymi). W niedzielę dnia 28 listopada: Dr. Władysław Horodyski: Filozofia materializmu. W niedzielę dnia 5 grudnia: Radca szkolny Antoni Mazanowski: „Balladyna“ i „Lilla Weneda“ Stowackiego. W niedzielę dnia 12 grudnia: Docent Uniw. Jag. Dr. Wacław Sobieski: Dymitr Samozwaniec i Polska. W niedzielę dnia 19 grudnia: Prof. Eugeniusz Flis: Życie i śmierć w przyrodzie.

Początek wykładów o godz. 4-tej popołudniu. Cena biletu wstępu: 10 halerzy.

Ruch ludności w Rzeszowie. W czasie od 7 do 13 listopada urodziło się 11 chłopców 10 dziewcząt — umarło 5 osób. Przyczyny śmierci były: szkarlatyna, katar żołądka i kiszki u dziecka, gruźlica, wada serca i uwiąd starczy.

Na szkarlatynę zachorowało trzy osoby: 1 ulica Reformacka l. 7. 1 ul. Marszałkowska l. 169, 1 uczeń seminarium nauczycielskiego, mieszkający w internacie. Tego ostatniego przewieziono do szpitala, sale zdezynfekowano a współtowarzyszów chorego wzięto w obserwację.

cyę w utrudnym obrazku, przepowiadano nowy, prawie pogański cud. Nie poznano Grecyi, gdzie była życiem, czynem, tworzeniem. Nie stało odwagi ani do słowa zaprzeczenia, ani do wsparcia czyjąkolwiek ręką straszliwego boju, podania ręki upadającemu.

Gdy stał się dzień jeden i poranek — znów, jako dawniej w listopadzie — pytano wici w polskiej ziemi. I zdawała się ziemia wiatrami jesiennymi wołać na warszawską drogę, na warszawski sejm. Przyszła chwila — zbliżka okropna, jak gnijący człowiek. Przyszły chwile zdaleka, dzikie i zimne, jak zawierucha ze skał, budząca trwogę ziemi, i dziwny lęk, i dziwniejszą nadzieję.

Zdała się klęska czterdziestoletnia obłoczkiem, siwą pętlącą na niebie. Obłoczek zejdzie i zginie, przyjdzie srebrny blask i srebrny w blasku matowym widzenia stanie się Witezia szyszaki miecz.

Tej to chwili tworzył Wyspiański swój dla Narodu bojowy hymn, wezwanie o wolę, o siłę i o zwycięstwo.

A iżby teatrum odegrono do końca, Grec-

ka tragedia wypełnia się w miejscu, czasie i w czynie życia.

Wyspiański skonał 28. listopada 1907 roku.

Od tego czasu przeszły już długie listopadowe noce. Na ściernisku polskiem żadne duchy się nie jawią. Zabił się sam, czy zamordowało go społeczeństwo odstępców i krzywoprzysięców, które w obłądnym szale gnanego pochodzie nie znosi polskiej rzeczy?

— To nie ważne. I błąd człowiek i cudnie urobiony rytec zginie pod lawiną z głazu i z lodu. Gdy doła narodu upadnie, cóż Wielkość w narodzie znaczy?

Któż mógłby się w Polsce jeszcze o wartości spierać. Kto gmach i świątynię i kapłanów urządzić? Kto w Polsce o wielkości mówić? Gdy gmach w powietrzu jak bańka z tęczy przysł i Polska jest w podwójnych kajdanach, a niezgłębiona w nędzy. Któż śmiałby dziś jeszcze stawiać kaplicę swych samoobrzędów? Któż artystym przywdziewać czysty, jak togę na pierś — a słabe są piersi ludzi w naszym kraju; artyzmu jak widmo zginie a słowo nas nie obroni. Któż jeszcze niby jako wieszcz dla nas być, gdy znów, i wciąż tylko słowa mamy wieszczce? Gdy małymi są i być muszą ludzie Polski wo-

bec zwycięstwa Nędzy, wobec polskiej Nędzy.

Straszna to dla wielkości polskiej nauka. Zimny to dla samotnych obowiązków, gdy cała Polska złudzenia i samopociechy skrzy wielkości weselem, być pokornym w duchu swoim wobec polskiej nędzy.

Dopóki nędzy polskiej nikt nie zwycięży, niema wielkich ludzi w naszym kraju.

— Lecz i to dziś nie ważne.

Ważniejsze kiedy duch Wyspiańskiego powróci.

Czy kiedy zarzewie słoneczne wznieci jęki liliowe w Wiśle rzece.

Czy kiedy szumny wichur pójdzie lasami budzić duchy w drzewach będące.

Czy kiedy na kryształowym niebie zimy obudzą się skrzące gwiazdy.

W ochłodnych i zbolących, lęklwych i osętnionych sercach polskich żaden poszum słów, ani żadna listopadowa boju pieśń nie zbudzi orłowego lotu.

Wieczór muzyczny „Lutni“. W niedzielę dnia 21. b. m. odbył się pierwszy w tym sezonie występ naszego sympatycznego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“, ze współudziałem prof. Uruskiego, byłego dyrygenta tegoż towarzystwa i p. Bukowskiego tenora.

Umiejętnie zestawiony program i znakomite wykonanie go przynosi naszej „Lutni“ zaszczyt. Publiczność była rozentuzymowana głosem i pięknym śpiewem p. Bukowskiego — zachwycona grą na fortepianie p. Uruskiego, chórami i kwartetem smyczkowym członków „Lutni“ i bardzo mile i z zadowoleniem spędziła ten wieczór. Na razie umieszczamy tę krótką notatkę zastrzegając sobie wieczór ten omówić obszerniej w następnym numerze.

Przejażdżki. W gronie członków naszego magistratu, powstała chwalebna myśl zbudowania w mieście naszym hali targowej. W celu zbadania jak takie hale wyglądają postanowiono wysłać kompententne jednostki do Berna mor. i Wiednia. Otóż całkiem zrozumieliśmy, że jeśli do tej podróży wydelegowano inżyniera i reprezentanta biura sanitarnego. POCO jednak pojechał sekretarz, drugi członek biura sanitarnego jak i podobno dwóch radnych, to doprawdy zostanie zagadką. Jest to lekkomyślne wyrzucanie grosza publicznego na niepotrzebne przejażdżki dla jednostek, które tam wcale nie były potrzebne.

Koncert p. Choroszewskiej i Obtulowiczówny był przez pewne panie w szczególny sposób reklamowany. Oto chodziły po domach i nadużywając towarzyskich stosunków i swego towarzyskiego stanowiska, wciskały bilety wstępu do rąk osób, które jedynie ze względów uprzejmości towarzyskiej je kupowały.

Tego rodzaju forma agitacyjna może być dobrą, jeśli się rozchodzi o wyższe cele, jak narodowe, dobra publicznego, filantropijne itp. — lecz tam, gdzie w grę wchodzi prywatny, interes, przedstawia się co najmniej jako niesmaczny i wprost bliża występującym artystom. Wymuszona bowiem cena za bilet ma zawsze charakter jałmużna, która artystę onizą do roli kaleki katarzyniarza, lub wędrownego śpiewaka.

To też powyższe kwestowania z biletami wielu źle usposobiło do koncertu. Występem swym dały jednak artystki dowód, że litości nie potrzebują. Nie ulega wątpliwości że o powyższej formie agitacji zgoła nie wiedziały i zapewne na nią nigdy nie byłyby się zgodziły.

Już otwartą została druga budka sprzedaży taniego chleba z robotniczej piekarni w Przemyslu, na Rynku Nowego miasta obok stojących tamże straganów z pieczywem i owocami. Budka zbudowana w stylu zakopiańskim, przedstawia się bardzo sympatycznie.

Obok stojące jednak kramy, dopiero teraz uwidoczniły swą okropną brzydotę, która z błotem i brudem tamże panującym idzie w parze. Byłoby porządnie aby magistrat, zanim przystąpi do budowy hali targowej, wydał rozporządzenie przekupnikom, aby swe kramy do odpowiedniego estetycznego wyglądu przyprowadzili, ewentualnie, zechce magistrat własnym kosztem zbudować szereg kramów, o odpowiednim wyglądzie estetycznym, Czynsz pobierany z wynajmu kramów w krótkim czasie kosztu budowy tychże spłaci.

Ruch współdzielczy. Wzrastająca z każdym dniem drożyzna, wywołuje u konsumentów myśl dożalnego paraliżowania tejże. I tak, różne grupy i klasy społeczne łączą się w celach otwierania sklepów spożywczych — zwanych konsumami. Urzędnicy w Rzeszowie uchwalili założyć konsum urzędniczy. Kolejjarze już takowy od roku posiadają. W najbliższym czasie ma powstać konsum robotniczy. Rękodzielnicy o ile się nie przyłączą do tego rodzaju organizacji robotniczej, założą zapewne także własny sklep spożywczy. Akcja ta ma w pierwszym rzędzie na celu usunięcie pośredników, o dalszych celach i korzyściach tego rodzaju spółek spożywczych pomówimy obszerniej w następnym numerze.

Wystawa gwiazdkowa Towarzystwa Pomocy przemysłowej w Krakowie urządzoną będzie jak corocznie tak i w bieżącym roku. Wystawy gwiazdkowe krakowskie dotąd zawsze miały powodzenie i cieszyły się silną frekwencją.

Otwarcie wystawy nastąpi w pierwszych dniach grudnia w lokalu Nieustającej Wystawy budowlanej przy ul. Straszewskiego l. 28.

Należy się spodziewać, że krajowi wytwórcy artykułów odpowiadających celowi tej Wystawy, nie omieszkają skorzystać z nadarżającej się sposobności — ażeby zapoznać szersze warstwy społeczeństwa ze swoimi wyrobami — które na Wystawie znajdują z pewnością łatwy zbył.

Otwarcie Kursu nowej gałęzi przemysłu w Krzeszowicach. W dniu 3. b. m. otwarty został w

Krzeszowicach pierwszy Kurs plecienia taśm (bort) do kapeluszy słomkowych — urządzony przez Ligę Pomocy przemysłowej pod protektoratem hr. Andrzeja Potockiej i przy poparciu Wydziału krajowego.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele — zgromadziło się 36 uczestniczek kursu — pochodzących z rozmaitych okolic kraju, — tem kilkadziesiąt nauczycielek szkół publicznych, — w sali miejscowej „Ochrony“ zbudowanej i urządzonej staraniem hr. Potockich.

W gronie gości zjawili się: prezes Towarzystwa Pomocy przemysłowej w Chrzanowie poseł hr. Edward Mycielski, — naczelnik miejscowego sądu radca dr Stanisław Komorowski, — naczelnik gminy i inni.

Imieniem Wydziału krajowego przemówił pierwszy poseł dr Ernest Bandrowski — dziękując za cenę i ofiarnej protektorce hr. Potockiej i Lidzie Pomocy przemysłowej za staranie wprowadzenie w kraju tej ważnej gałęzi przemysłu pracy kobiecej.

Drugi z rzędu, przemówił imieniem Wydziału Ligi P. p. dyrektor Olszewski i przedstawiwszy instruktora z Szwejceryi p. Piotra Saxer Vocka, otworzył kurs życzeniem owocnej pracy.

Natychmiast po otwarciu rozpoczęła się prawidłowa nauka od okazania kilkudziesięciu rodzajów oryginalnych surowców ze słomy, wiór drzewnych, jedwabiu surowego, włosienia końskiego, lnu, bawełny, łyżka i kauczuku, z których powstają w rękach zgrabnej wyuczonej robotnicy — owe pełne fantazji plecionki — a z nich arcydzieła stuki modniarskiej, zdobiące głowy naszych pań.

Dla ludności żydowskiej. Reskryptem z dnia 10-go września b. r. L. 23.886 P. uregulowało c. k. Ministerstwo handlu sprawę doręczenia przesyłek za rewersem oddawczym ludności izraelskiej w soboty i inne dni o religijnym zakazie pisania, na przyszłość w następujący sposób:

1) Wszystkie przesyłki za rewersem oddawczym (z wyjątkiem przesyłek ekspresowych, pism sądowych, oraz przesyłek z zawartością, podlegającą szybkiemu zepsuciu) przeznaczonych dla tych izraelskich adresatów, którzy dotychczas w soboty i święta z reguły odmawiali pisemnego potwierdzenia odbioru przesyłek na rewersie oddawczym, nie będą odtąd doręczane względnie awizowane w soboty i inne dni o religijnym zakazie pisania, lecz dopiero następnego dnia.

2) Tak samo rzecz się będzie miała z przesyłkami za rewersem oddawczym i dla tych izraelskich adresatów, którzy wyrażnie zgodzą się na to ażeby im w soboty i inne dni o religijnym zakazie pisania posyłek tych nie doręczano.

3) Po za tem będą wydawane przesyłki za rewersem oddawczym, względnie rewersy oddawcze dla izraelskich odbiorców w soboty i inne dni o religijnym zakazie pisania, listonoszom do doręczenia jak w zwykłych dniach tygodnia.

Photoplasticum w Rzeszowie mieszczące się obecnie w dawnym hotelu „Luftmaszyna“, daje w tym tygodniu zajmującą seryę, a mianowicie: od niedzieli 21 do soboty 27 listopada: Ameryka, budowa wielkiego kanału oceanowego w Panamie oraz Rzeczpospolita Kolumbia.

Z e ś w i a t a .

Śmierć świadka tragedii arcyksięcia Rudolfa. W Denver w stanie Colorado, zmarł Ludwik bar. Vescera. Nazwisko to łączy się ściśle ze śmiercią tragiczną następcy tronu austriackiego, arcyksięcia Rudolfa. Ludwik bar. Vescera bezpośrednio po owej tragicznej nocy w r. 1889, w której arcyksiążę Rudolf zakończył życie w zamczku Mayerling, zniknął nagle i dotąd wieść o nim zaginęła. — Był on bratem baronówny Maryi i znajdował się w gronie gości myśliwskich arcyksięcia Rudolfa w owym dniu. Opowiadano wówczas o gwałtownej scenie, jaka miała się rozegrać między arcyksięciem a baronem bezpośrednio przed śmiercią pierwszego. Zniknięcie nagłe i bez śladu bar. Vescery utwierdziło wielu w przekonaniu, że w tragedii odegrał główną rolę. Po 20 latach dopiero obecnie zjawila się o nim wiadomość. Prawie wszyscy, którzy byli świadkami owej katastrofy, już nie żyją, prócz Filipa ks. Kobuńskiego, brata króla bułgarskiego, a męża znanej ks. Ludwiki. W kołach poinformowanych twierdzą, że bar. Vescera spisał swoje pamiętniki, ale je następnie zniszczył.

Sztuczne jaja. W Nowym Jorku istnieje już cała gałąź przemysłu, zajmująca się fabrykacją jaj sztucznych. Ostatnie sprawozdanie parlamentu rolnictwa we Waszyngtonie podaje szereg intere-

sujących szczegółów o tej niezwyklej produkcji. Handel jajami sztucznymi rozwinął się głównie z tendencji wyzyskania nadprodukcji mąki kukurydzowej. Na fabrykację składają się cztery rozmaite fazy. Najpierw przyrządza się żółtko z mieszaniny mąki kukurydzowej, skrobi, oliwy i różnych innych ingrediencyj, które sztuczemu żółtku nadają wielkie podobieństwo do naturalnego. Odpowiednią ilość tej gęstej masy umieszcza się w specjalnej maszynie, która nadaje jej kształt owalny.

Żółtka otacza się teraz białą warstwą, która jak w jajach naturalnych, składa się z czystego białka. Gdy albumin nieco stwardnie, produkt wędruje ponownie do maszyny, aby otrzymać kształt. Wtedy osłania się go cieniutką skórka ze specjalnie spreparowanego albuminu, a wreszcie za pomocą maszyny okrywa się wszystko skorupą gipsową, mało co grubszą od skorupy jaja naturalnego. Tak zbudowane jaja sztuczne poddaje się nagłemu silnemu ogrzaniu, wskutek czego skorupa natychmiast stwardnie, wewnątrz zaś ostatecznie się ustala. Produkt jaj, zupełnie podobny do jaja prawdziwego ma dobry smak i jest zupełnie zdrowy. Wielką zaletą jest łatwość transportu i to, że jajo sztuczne ulega rozkładowi i zepsuciu dopiero po znacznie dłuższym czasie, niż naturalne. — W Ameryce, głównie dzięki swojej taniości, jaja sztuczne znajdują licznych odbiorców i rozpowszechniają się coraz bardziej. W ostatnich czasach rozpoczęto je wywozić na olbrzymią skalę do Azji.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Antoni Kordybacha.

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadne za nią nie bierze odpowiedzialności.)

W i l l a

na Maryówce pod Głęboką obejmująca 5 pokoi z przynależnościami i łazienką zaraz do wynajęcia.

Blizsza wiadomość w drukarni L. Pillera

Niniejszem zawiadamiam, że żadnych

weksli nikomu nie podpisywałam — przeto weksle opatrzone moim nazwiskiem płaćć nie będą.

Karolina Deszyńska.

Koncesyonowana pracownia kostyumów i sukien damskich

Maryi Czuhajowskiej

przy ulicy Lwowskiej l. 27. w Rzeszowie, poleca na sezon jesienny gustownie, starannie i według najnowszej mody wykonane kostyumi od koron 30., oraz starannie i gustownie wykonane bluzki domowe.

Pozostając bez środków do utrzymania poszukuję zajęcia pół lub całodziennego, jako pisarz w kancelaryi, lub też lekcyi uczni klas normalnych do 3-ciej gimnazjalnej.

Łaskawe zgłoszenia pod literami F. B. 24 w drukarni W. P. Pillera w Rzeszowie.

Wszelkie ubezpieczenia życiowe przyjmuje, oraz wyrabia na takowe pożyczki — w zastępstwie dobrze renomowanych Towarzystw ubezpieczeń
ZYGMUNT HOLLENDER Rzeszów, ulica Sandomierska l. 20.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wypryskom są

HYGIENICZNE MYDŁA PRZETŁUSZCZONE

wyrobu

M. MALINOWSKIEGO.

11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe.

Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!

Wyroby Malinowskiego są do nabycia w Rzeszowie w aptece Wnego P. A. Karpińskiego i drogueryi pod Gwiazdą Mra Zgorzka.

Księgarnia

J. Jaroszowej

zawiadamia Szan. Publiczność, iż objęła na Rzeszów i okolicę zastępstwo składu fortepianów

B. Gabryelskiej w Krakowie i posiada na składzie fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk do sprzedania za gotówkę lub na raty a także wypożyczalnię fortepianów i pianin.

J. Sakowska

egzaminowana AKUSZERKA, mieszka ul. Podpromie 1. 15., za c. k. Sądem.

PAPIER SŁOWACKIEGO.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. SŁOWACKIEGO we Lwowie, zwraca się do P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów SŁOWACKIEGO wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczono jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. Publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier SŁOWACKIEGO jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzieby go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

- - Po powrocie z podróży - -

W. BITTER

dentysta amerykański, asystent w atelie Wgo Dra Radlmeßera Rzeszów, ul. 3. Maja 16. parter ordynuje:

od 8. do 12. przedpołudniem
„ 2. „ 5. popołudniu.

Węgle

najlepsze i najtańsze oraz podpałki ma na składzie przy ulicy Sandomierskiej i. 32
Aniela FIAŁKOWSKA.

HANDEL**= RZESZOWA**

w XVII. i XVIII. wieku
napisał

Jan Pęckowski

(Odbitka z „Głosu rzeszowskiego“)

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji „Głosu rzeszowskiego“.

**Józef Olkusznik****Dom handlowy i przemysłowy**

Kraków, Sławkowska

Telefon 954

sprzedaje hurtownie

WĘGLE

z pierwszorzędnych kopalń krajowych (Górnośląskich pruskich) i Królestwa polskiego

po cenach konkurencyjnych

Kółka rolnicze, Twarzystwa handlowe, przemysłowe, browary, gorzelnie etc. otrzymują specjalny rabat.

Cenniki posyłam odwrotnie i na żądanie oblicza się frachty do danej stacji kolejowej.

Niniejszem podaję do wiadomości p. t.

Członków

Związku szynkarzy

w Rzeszowie,

Spół i zarejestr. z ogran. poręką

iż w d u 15. listopada b. r., o godz. 3-ciej popołudniu

odbędzie się

w lokalu Stowarzyszenia „Chowewe Zion“

(dom p. Jeżowera)

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Związku szynkarzy

z porządkiem dziennym:

„Zmiana statutu“.

Noe Horn

przewodniczący Rady Nadzorczej

BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. I. piętro
oprocentowuje wszystkie wkładki oszczędności

po **6%** od sta.

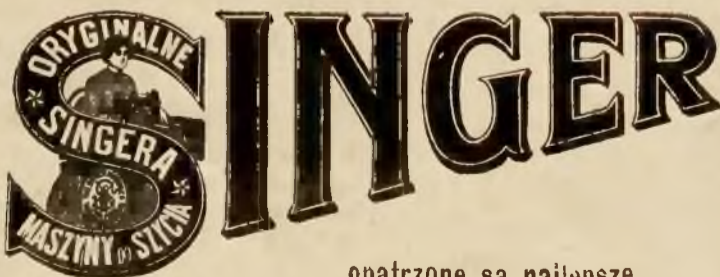
już od dnia lokacji gotówki, oraz opłaca sam podatek rentowy.

1892-47

DYREKCJA:

Teofil Dzierżyński m. p. Dr. Kaz. Wilusz m. p.

NAZWISKIEM



opatrzone są najlepsze maszyny do szycia na świecie.

Nabywać je można we wszystkich naszych składach.

Singer i Sp. Tow. akc. dla fabrykacji maszyn do szycia.

Rzeszów - ul. Trzeciego Maja 1. 6.

DO SPRZEDANIA

Szafy do sklepu korzennego

w bardzo dobrym stanie wiadomość u

BRONISŁAWA KAZIKA

PRZY UL. KOŚCIUSZKI.

CHLEB POTANIAŁ!

Z powodu uzyskania tańszego transportu chleba z robotniczej piekarni w Przemysłu, postanowił podpisany komitet

OBNIŻYĆ

cenę chleba o 4 h. na bochenku 4-ro funtowym.

Obecnie więc cena 4-ro funtowego bochenka chleba wynosi

60 HALERZY

Sprzedaż chleba odbywa się przy ul. Sandomierskiej w budce obok sklepu Kółka rolnicz. od godz. 8-mej rano do godz. 8-mej wieczór, każdodziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zawiadamia się zarazem, że sprzedaż chleba odbywa się i na części.

Zwracamy uwagę P. T. Publiczności, aby naszego chleba nie identyfikowała z chlebem importowanym do naszego miasta z Moraw czy Śląska.

Komitet agit. polsk. part. soc. dem. w Rzeszowie.

Ramy do obrazów

w najlepszym guście poleca
KSIĘGARNIA

J. Jaroszowej w Rzeszowie.

Realność do sprzedania

przy ulicy Bema (Psiarnisko) pod Nr. 665 składająca się z domu murowanego o 9 ubikacjach i domu o 1 ubikacji, komórek o 4 przedziałach, podwórza, studni i ogrodu (plac budowlany).

Dom narożny, światło wschodnie, południowe i zachodnie.

BAR AMERYKANSKI w RZESZOWIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż przy HANDLU DELIKATESÓW otworzyłem

RESTAURACYĘ

i wydaję potrawy gorące od godz. 9 rano do 11 wiecz.

tażę w śkręćmencie

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy polecam się i nadal Sz. P. T. Publiczności

Z poważaniem

Franciszek Aksamit.